

Przeegraliśmy bitwę, ale nie wojnę. Głos w sprawie zabudowy Międzyodrza w Szczecinie [LIST]

30.03.2025, 14:51, red

Mamy 2025 rok. 19. rok prezydentury Piotra Krzystka. I w zasadzie mógłbym zakończyć ten tekst szydząc - a nie mówilem!? - pisze o zabudowie Kępy Parnickiej i pozostałych wysp Międzyodrza w liście do redakcji Wojciech Knap.

W piątek 28 marca opublikowaliśmy rozmowę z Karolem Nieradką, prezesem Stowarzyszenia Architektów Polskich w Szczecinie, na temat zabudowy Kępy Parnickiej i przyszłości czterech wysp Międzyodrza - "Jak zhakować miejscowy plan i zbudować więcej mieszkań nad Odrą. Prezes szczecińskich architektów wskazuje błąd". Chodzi o Wyspę Grodzką, Łasztownię, Kępę Parnicką i Wyspę Zieloną, na których miała powstać reprezentacyjna, nowoczesna dzielnica, szczeciński waterfront.

W rozmowie prezes SARP wskazał na rażące błędy w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla Kępy Parnickiej, które otworzyły furtkę do zabudowy wyspy w widocznej już formie. Mówił o słabej architekturze nowej zabudowy i braku wizji przestrzenno-urbanistycznej dla tej wyspy oraz o przyczynach, dla których z pięknej niegdyś wizji została "seria przypadkowych inwestycji komercyjnych bez pomysłu na przestrzeń pomiędzy nimi, która mogłaby służyć wszystkim mieszkańcom".

Poniżej listy czytelnika w tej sprawie.

Zabudowa Międzyodrza w Szczecinie. Stało się, co teraz?

W 2009 roku w ramach dyskusji o Śródozdrzu [takiego terminu dla czterech wysp w środku Szczecina używał Grzegorz Ferber, który w 2004 r. zainicjował wielką debatę na temat ich zabudowy - red.] na łamach Gazety Wyborczej pisałem, cyt.:

Poniżej listy czytelnika w tej sprawie.

"Plan zagospodarowania przestrzennego jest bez wątpienia punktem wyjścia do wszelkich opracowań. Bez niego, jak bez mapy, można się zgubić, a zarazem błędnie interpretować niektóre aspekty przestrzeni miejskiej. Stworzenie tego dokumentu staje się kamieniem milowym i daje możliwości rozwoju tej części miasta, zapomnianej przez dziesięciolecia.

Stoję na stanowisku, że wspomniana przyszła przestrzeń miejska musi być kreowana przy współudziale mieszkańców, mających coś ciekawego do powiedzenia. Nie można ograniczać dyskusji i związanych z tym planów do zamkniętego grona specjalistów. Nie można też w tej grupie ulegać własnym ambicjom, często nietrafionym oraz archaicznym przekonaniom. Zbyt wiele możemy stracić przez nieprzemyślane działania. Przyszłe budowle nie będą przecież zamkami z piasku, które w dowolnym momencie można zburzyć i postawić nowe.

Pierwowzorem, godnym naśladowania przez Szczecin może być Dublin. Mowa tu dawnych dokach i terenach składowych umiejscowionych na wschód od centrum w miejscu ujścia rzeki Liffey do Morza Irlandzkiego. Jeszcze kilka lat temu ten rejon miasta był niczym dzisiejsze szczecińskie Śródozdrze, ze starą zaniedbaną infrastrukturą portową i licznymi budynkami przemysłowymi. Władze Dublina postawiły na stworzenie całkiem nowej jakości z jednoczesną rewitalizacją tych terenów. Rejony składowe, niegdyś związane z działalnością portową, zostały przeniesione dalej od miasta. Dublin Docklands - bo tak nazywa się dziś ta dzielnica - otworzyła się na

nową działalność z funkcjami mieszkaniowymi, do pracy, edukacji i rozrywki.

Wszystko to tworzyło wspólną całość wzajemnie się uzupełniając. Chcę przez to powiedzieć, że śmiała koncepcja szybko wdrożona w życie okazała się sukcesem. Nowa przestrzeń miejska została włączona w już funkcjonujący organizm miasta poprzez przerzucenie licznych mostów pieszych na drugą stronę rzeki. Dawna zabudowa odeszła w zapomnienie a mieszkańcy są dumni z tego co powstało."

Mamy 2025 rok. 16 lat po napisaniu tego tekstu, 19. rok prezydentury Piotra Krzystka. I w zasadzie mógłbym zakończyć ten tekst szydząc – a nie mówiłem!?

Stało się. Co teraz?

„Przegraliśmy [mieszkańcy] bitwę, ale nie wojnę" można by rzec. Obecnie w Szczecinie przeważa negatywny kapitał społeczny. Szansę na zmianę tego trendu daje wybór nowego prezydenta z największej demokratycznej formacji politycznej. Takie są realia. W Gdańsku czy Wrocławiu rządzą prezydenci z Koalicji Obywatelskiej i tam „te inwestycje" są na europejskim poziomie.

Projekt pracowni Maćków z Wrocławia [zwycięska praca w międzynarodowym konkursie na zabudowę Międzyodrza, który miasto zorganizowało w 2017 r. - red.] to coś, czego Szczecin potrzebuje.

Wojtek Knap